Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 8 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 6 (1351)

Nasze stanowisko.

Opublikowany w niedzielnej prasie list p. Premjera Bartla do p. A. Meysztowicza jest wyrazem stanowiska szefa rządu wobec komentarzy, któremi niektóre organy prasy zaopatrzyły ustąpienie jednego z członków jego gabinetu. O ile chodzi o to stanowisko p. Premjera, wszelkie komentarze z naszej strony byłyby nie na miejscu. Jeżeli jednak, po głębszem zastanowieniu, poczuwamy się do moralnego obowiązku zabrania głosu z tego powodu, to jedynie dlatego, że list p. Premjera wywołał w innych znów organach prasy komentarze, które nie mogą być pominięte milczeniem.

W komentarzu „Słowa" z dnia 6 b. m. czytamy następujące zdanie: „Te słowa (listu p. Premjera)... stanowią też zupełnie należyte kopnięcie tych organów prasy, które się ataków na min. Meysztowicza dopuściły". Wprawdzie autor notatki p. Cat, przezornie unika nazwania bezpośrednio tych organów prasy, ale, jak to można przypuścić z pierwszego ustępu notatki, pragnie swoim napastliwym zwrotem dotknąć również i nas.

Nie jest naszem zadaniem tak czy inaczej kwalifikować treść artykułów innych pism, omawiających dymisję p. Meysztowicza. Od stanowiska „Głosu Prawdy" w tej sprawie odgrodziliśmy się wyraźnie i stanowczo, co jasno wynikało z naszej zupełnie odmiennej oceny działalności p. Meysztowicza. W całym naszym stosunku do niego, jako polityka w dalszej i bliższej przeszłości nie znajdzie się bezwzględnie nic, coby mogło stwarzać przypuszczenie, że solidaryzujemy się, lub podzielamy pogląd „Głosu Prawdy". Przeciwnie, sądzimy, żeśmy czasami oceniali polityczną indywidualność p. Meysztowicza wyżej, niż niektóre koła, do niego skądinąd zbliżone.

Odpowiadamy więc tylko za siebie i tylko o swojej w całej tej sprawie roli mówić chcemy.

W liście swoim do p. Meysztowicza mówi prem. Bartel o „artykułach uwłaczających działalności p. Meysztowicza na stanowisku członka rządu", wyrażając zarazem „oburzenie z powodu tych krzywdzących ataków". Po zastanowieniu się dokładnem nad treścią artykułu, w którym omawialiśmy fakt ustąpienia p. Meysztowicza ze stanowiska ministra sprawiedliwości, musimy wyrazić głębokie przeświadczenie, że list Prem. Bartla w żadnym wypadku nas nie może dotyczyć. Artykuł nasz bowiem nie zawiera absolutnie niczego, coby mogło być zakwalifikowane, jako „uwłaczające działalności p. Meysztowicza na stanowisku członka rządu", lub jako „krzywdzące go ataki". Ograniczyliśmy się wyłącznie do oceny publicznej działalności p. Meysztowicza jako polityka wogóle, ostatnio jako członka rządu w szczególności. Nigdzie nie wyraziliśmy poglądu, że w swej działalności p. Meysztowicz kierował się innemi pobudkami, jak własnem, wyraźnie skrystalizowanem *credo* politycznem, nigdzie mu nie imputowaliśmy celów natury osobistej lub prywatnej. Przeciwnie, byliśmy bodaj jedynem pismem w Polsce, które w tak stanowczy sposób podkreśliło jego walory osobiste, jego energję, odwagę cywilną, konsekwencję w realizowaniu swoich przekonań.

Dla nas, demokratów wileńskich, działalność polityczna p. Meysztowicza, również wilnianina, w wielu punktach krzyżowała się z naszemi poglądami i dążeniami.

Znamy p. Meysztowicza nie od dziś, znamy go już od wielu lat i od wielu lat traktujemy go jako swego przeciwnika ideowego. W ciągu tego okresu zdarzały się jednak konjunktury, w których uważaliśmy za wskazane iść z nim na kompromisy, a nawet współdziałać. Takie momenty były za czasów Litwy Środkowej; być może będą one jeszcze w przyszłości przy współpracy w obozie Jedynki. Zawsze jednak, czy to w walce, czy we współdziałaniu, szanowaliśmy go i szanujemy jako człowieka i jako przeciwnika. W ostatniej działalności p. Meysztowicza na stanowisku członka rządu zaznaczyły się szczególnie te momenty, które szły wbrew naszym poglądom. W tym bowiem czasie pomiędzy p. Meysztowiczem a nami legła ciężka sprawa: problem białoruski. Ogromna większość społeczeństwa polskiego i prasy polskiej popierała w tej sprawie punkt widzenia min. Meysztowicza. Byliśmy, zdaje się, jedynem pismem w Polsce, które w sposób zdecydowany zajęło stanowisko odrębne. Pomimo ostrych zarzutów, które nas z tego powodu spotykały,—staraliśmy się wyświetlić wobec społeczeństwa i wobec władz istotne podłoże, na którem rozwijała się akcja Hromady. W sprawie tej nie milczeliśmy i milczeć nie będziemy. Zabrania nam tego nasze sumienie, nasze przywiązanie do minionych dziejów naszego kraju, nasza wiara w misję historyczną Rzeczypospolitej na Wschodzie, oraz wiara w to, że rządy Marszałka Piłsudskiego i prem. Bartla są pierwszymi rządami w odrodzonej Polsce, które mają wolę tę misję realizować. Min. Meysztowicz był głównym przeciwnikiem naszej koncepcji w sprawie białoruskiej. Bylibyśmy niekonsekwentni, gdybyśmy nie wyrazili swojego zadowolenia z powodu jego ustąpienia. Dla polityka nie jest krzywdą, jeżeli mu przeciwnik polityczny ze swego stanowiska wytyka popełnione błędy i wyraża radość, że z rąk mu wypadły narzędzia władzy.

W p. Meysztowiczu, który jest naszym przeciwnikiem, umiemy ocenić jego konsekwencję i stanowczość w realizowaniu swego punktu widzenia. Niechże i nasi tu w Wilnie polemiści zdobędą się na tyle objektywizmu, ażeby ocenić również konsekwencję naszą.

Teraz musimy dotknąć sprawy innej. P. Cat imputuje nam, że chcemy rozbić jedność obozu jedynkowego. Zarzut ten jest wynikiem zbytniego denerwowania się naszego polemisty, które go widocznie pozbawia zdolności do spokojnej analizy naszych artykułów. Cieszymy się wcale nie z tego, że ustąpił z rządu minister-konserwatysta, lecz cieszymy się, że ustąpił p. Meysztowicz. P. Meysztowicz jest konserwatystą takim, który nie rozumie problemu narodowościowego w Polsce, jest pod tym względem bliski nacjonalistom. Ale nacjonalizm i konserwatyzm—według opinji wielu samych konserwatystów—to nie są rzeczy całkiem wzajemnie pokrywające się. Jest wielu konserwatystów, którzy nie są nacjonalistami i którzy lepiej od p. Meysztowicza potrafią ocenić nasze przywiązanie do tradycyj historycznych i nasze dążenia do wskrzeszenia tego, co w przeszłości naszego kraju było wielkiem. Przeciwko obecności wrządzie konserwatysty tego typu nie mielibyśmy powodu występować.

Możemy nawet uznać, że w chwili obecnej uważamy współdziałanie z konserwatystami za pożyteczne i wskazane. Podtrzymujemy swoje zdanie, że konserwatyści nie stanowią większego waloru, jeżeli brać pod uwagę zakres ich wpływów w społeczeństwie,— ale uznajemy najzupełniej, że jest w ich środowisku wielu ludzi pozytywnych, zdolnych do pracy twórczej. Współudział tych ludzi w rozbudowywaniu państwa naszego jest bezwątpienia pożyteczny i wskazany.

Wśród konserwatystów wileńskich jest pewna ilość ludzi niezarażonych nacjonalizmem. Od współdziałania z nimi na niektórych odcinkach życia politycznegonie uchylalibyśmy się zasadniczo, gdyby ich organ miejscowy wykazywał więcej poczucia umiaru i więcej panowania nad swojemi nerwami.

Nie chcemy w tej chwili zajmować się szczegółowiej rolą p. Cata, odegraną przez niego na tle listu p. Premjera Bartla i jej kwalifikować tak, jak na to zasługuje. Musimy jedynie zaznaczyć, że metoda przez p. Cata — nie po raz pierwszy zresztą — użyta jest metodą chłopczyka, który, uchwyciwszy się poły starszego pana i zasłaniając się nią, pokazuje język i rzuca kamykiem w swego kolegę, do którego czuje urazę. Rola takiego chłopczyka sprowadza się do zagadnienia wychowawczego, które wymaga odpowiedzi na pytanie: jak się nazywa taki młody chłopiec?

Testis.

Z państw ościennych.

ŁOTWA.

Niezrozumiałe pośrednictwo Litwy.

RYGA, 7-I. (Pat). W związku z propozycją rządu litewskiego w sprawie przyłączenia się Łotwy do protokółu, dotyczącego wprowadzenia w życie paktu Kelloga, dzienniki łotewskie donoszą, że w łotewskich kołach kierowniczych, uważają za dziwny fakt, że właśnie Litwa podjęła w tym kierunku inicjatywę, podczas gdy naturalniejszem byłoby bezpośrednie zwrócenie się do Łotwy i Estonji samej Rosji Sowieckiej, podobnie jak to się stało w stosunku do Polski i Litwy.

Jeżeli Rosja Sowiecka jest istotnie zainteresowana w zabezpieczeniu stosunków pokojowych ze wszystkimi sąsiadami, to Łotwa oraz Estonja mogłyby oczekiwać bezpośredniej propozycji Rosji Sowieckiej. Litwa, związana z Łotwą więzami przyjaźni i krwi, nie ma żadnej podstawy do obawiania się jakichkolwiek bądź wrogich kroków ze strony Łotwy. Przy istnieniu tego rodzaju warunków, nie można sobie wyobrazić konieczności zawarcia osobnego aktu prawnego w sprawie utrzymania stosunków pokojowych.

Z pobytu Loebego w Rydze.

RYGA, 7-I (Pat). Prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe, który ostatnio odwiedził Rygę, wyjechał wczoraj wieczorem do Tallina. W Rydze prezydent Loebe bawił trzy dni i wygłosił tu dwa odczyty.

CZECHOSŁOWACJA.

Nowe wyższe uczelnie.

PRAGA, 7-I. (Pat). Ministerstwo szkolnictwa opracowało projekt ustawy o założeniu w Koszycach politechniki i o założeniu fakultetu teologicznego dla czechosłowackiego kościoła narodowego. Oba projekty przedłożone zostały do uchwalenia Radzie Ministrów.

Ogłoszenie absolutyzmu w Jugosławji.

Zamach stanu króla Aleksandra.

BIAŁOGRÓD, 7.I. (Pat.) Ogłoszona wczoraj została nowa ustawa o władzy królewskiej i o najwyższym zarządzie państwa. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Według nowej ustawy, królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców jest monarchją dziedziczną. Cała władza, tak ustawodawcza, jak wykonawcza, spoczywa w ręku króla, który wydaje ustawy, mianuje funkcjonarjuszy, nadaje rangi, dowodzi armją, reprezentuje państwo w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi. Król mianuje premjera i wszystkich ministrów, którzy działają w myśl jego instrukcyj i składają na jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie są odpowiedzialni przed królem, który może postawić ich w stanie oskarzenia na podstawie władzy sądowej, która wykonywana jest w całym kraju w imieniu króla.

Pełnia władzy w ręku króla.

BIAŁOGRÓD 7.I. (Pat.) Avala donosi: Dzienniki urzędowe ogłaszają: 1) tekst nowej ustawy o władzy królewskiej i o najwyższej administracji państwowej (ustawa zawiera 21 artykułów, które przyznają królowi władzę ustawodawczą i wykonawczą), 2) ustawę w sprawie ochrony bezpieczeństwa publicznego i porządku w państwie, 3) ustawę, zmieniającą i uzupełniającą ustawę prasową, 4) ustawę, zmieniającą ustawę o administracji gminnej i regjonalnych instytucjach samorządowych.

Powody oktrojowania konstytucji.

WIEDEŃ, 7-1. (Pat). „Neue Freie Presse" wyraża zapatrywanie, że gen. Živkowicz jest jedynym z najenergiczniejszych oficerów, człowiekiem czynu przynajmniej nie usposobionym wrogo w stosunku do chorwatów. Fakt, że do gabinetu weszło dwóch dawnych premjerów — Koroszec i Uzunowicz — dziennik uważa za dowód dojścia kół politycznych do przekonania, iż dotychczas nie można było przeprowadzić jakiejkolwiek reformy wewnętrznej w Jugosławji. Na decyzje króla—zdaniem tego pisma—wpłynąć miały także i względy międzynarodowe. W ostatnich czasach podobno zarówno Paryż jak i Londyn miały udzielić poważnych ostrzeżeń pod adresem Białogrodu.

Wrażenie wśród ludności.

ZAGRZEB, 7.I (Pat). Wśród ludności panuje ogromne zainteresowanie wypadkami, jakie nastąpiły poprzedniej nocy w Białogrodzie. Szereg dodatków nadzwyczajnych, wydanych przez dziennik „Novosti", rozchwytano niezwłocznie po ukazaniu się. Wszystkie dzienniki zagrzebskie przychylnie komentują powstanie gabinetu Żywkowicza. Dziennik „Novosti" w artykule wstępnym pod tytułem „Niech żyje król" podkreśla krok króla, dążącego do utrzymania jedności narodowej i do zapewnienia pomyślnej przyszłości narodowi jugosłowiańskiemu.

Zaprzeczenie o okupowaniu Białogrodu przez wojsko.

BIAŁOGRÓD, 7.I (Pat). Agencja Avala zaprzecza formalnie pogłoskom, które się ukazały w prasie zagranicznej, według których Białogród okupowany jest przez wojska i nastąpiły tam aresztowania. Avala stwierdza kategorycznie, że w całym kraju panuje najzupełniejszy porządek i spokój, zaś nowy rząd został wszędzie powitany z żywem zadowoleniem.

Zgon w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

NICEA, 6.I. (Pat.) B. wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz skonał w miejscowości Cap Antibes w obecności swej żony, książąt rosyjskich Andrzeja i Romana, księżnej Battenberskiej, księżnej Marji rosyjskiej, księżnej Romanowskiej, wielkiego księcia Piotra i jego małżonki, księcia Louchtenberga, księcia Romanowskiego i księżnej Peszkowicz. Złożenie zwłok do trumny nastąpi jutro, eksportacja we wtorek.

*

Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II, urodził się w r. 1856. Przyczynił się do zreformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W 1914 roku car Mikołaj II-gi powierzył mu naczelne dowództwo nad armją rosyjską w polu, jakkolwiek koła dworskie z carową i Rasputinem na czele ostro go zwalczały. W sierpniu 1915 roku wielki książę Mikołaj został zwolniony ze stanowiska naczelnego wodza i mianowany namiestnikiem Kaukazu i głównodowodzącym frontem tureckim, przyczem kamaryla dworska starała się nań zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie wojsk rosyjskich. W 1919 r. Mikołaj Mikołajewicz ustąpił ze stanowiska dowódcy. Mikołaj II abdykując mianował go ponownie naczelnym wodzem, ale władza rewolucyjna do tego stanowiska go niedopuściła. Wielki książę Mikołaj udał się na Krym, skąd 1919 roku na pokładzie torpedowca angielskiego odpłynął do Włoch. Osiedlił się on na stałe we Francji, przebywając przeważnie na Riwierze lub na zamku Choigny pod Paryżem. Znaczny odłam monarchistów rosyjskich na emigracji uważał go za swego wodza oraz pretendenta do tronu rosyjskiego w przeciwstawieniu do w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza.

Zmarły wielki książę był żonaty z jedną z córek króla czarnogórskiego Mikołaja Anastazją, potomstwa nie pozostawił. Jego pasierbica, córka wielkiej księżnej Anastazji z jej pierwszego małżeństwa z księciem Louchtenberskim poślubiła Polaka Stefana hr. Tyszkiewicza.

Jako wódz naczelny armji rosyjskiej wydał Mikołaj Mikołajewicz w sierpniu 1914 r. słynną odezwę do Polaków, która miała skusić naród polski do popierania dążeń caratu w wielkiej wojnie. Należy też przypomnieć, że szef sztabu Mikołaja Mikołajewicza gen. Januszkiewicz wydał rozkaz roztrzeliwania legjonistów polskich.

Szaleńczy krok psychicznie chorego

BERLIN. 5.I (Pat.). Na przewodniczącego niemieckiego towarzystwa antropologicznego dr. Karola Ungera ze Stutgardtu dokonano w piątek wieczorem, w jednej z sal wykładowych, zamachu rewolwerowego. W chwili gdy dr. Unger zjawił się na sali, zatajony u wejścia osobnik strzelił do niego trzy razy, trafiając go w głowę i piersi. Dr. Unger, nie odzyskawszy przytomności, w końcu zmarł. Sprawcę zamachu ujęto. Jak się okazuje, jest nim niejaki Krueger, z zawodu mechanik, który od dłuższego czasu cierpiał na manję prześladowczą.

DZIEŃ POLITYCZNY.

(Tel. od wł. kores. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wczoraj rano powrócił ze Spały do Warszawy. O godz. 7 wiecz. Pan Prezydent przyjął na Zamku prem. Bartla i odbył z nim długą bardzo konferencję w najważniejszych sprawach państwowych, jakie się nagromadziły w czasie feryj świątecznych.

*

Wobec niepokojących pogłosek, które przedostały się do prasy o stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego, donosimy, że po bardzo krótkiej przerwie w pracy z powodu zaziębienia, **Marszałek Piłsudski powrócił do zwykłych zajęć.** W dniu wczorajszym Marszałek odbył dłuższą konferencję z prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem, który w tym celu przybył do Belwederu.

*

W niedzielę wieczorem przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie min. *Patek.* Przyjazd jego związany jest ze sprawą propozycji sowieckiej podpisania dodatkowego protokółu antywojennego.

Pos. Patek w dniu wczorajszym został przyjęty na dłuższej konferencji przez min. *Zaleskiego*. Dziś min. Zaleski i pos. Patek będą przyjęci przez *Marszałka Piłsudskiego* i na konferencji tej nastąpi ostateczne zadecydowanie naszej odpowiedzi na notę p. Litwinowa. Odpowiedź polska, prawdopodobnie, zostanie wysłana do Moskwy dziś wieczorem lub w ciągu środy.

*

W dniu wczorajszym prem. **Bartel odbył konferencję z min. Zaleskim,** następnie wieczorem pod przewodnictwem prem. Bartla odbyła się w prezydjum Rady Ministrów **konferencja w sprawie rewizji traktatu handlowego z Francją.** W konferencji tej wzięli udział ministrowie *Zaleski, Czechowicz, Kwiatkowski i Niezabytowski.*

*

Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na dzień 12-go b. m. o godz. 16-ej.

*

11-go b. m. **wyjeżdża z Warszawy na urlop dwutygodniowy** do Stanów Zjednoczonych doradca finansowy rządu polskiego p. *Dewey.*

Oznajomiony ze stanem ekonomicznym i finansowym Polski, wygłosi on w Chicago i Nowym Jorku referaty informacyjne dla sfer przemysłowych i finansowych Ameryki.

P. Dewey zamierza skorzystać ze swego pobytu w Ameryce i bliskiego zetknięcia się z amerykańskim światem finansowym celem zorjentowania się co do możliwości zainteresowań kapitału amerykańskiego w dalszem finansowaniu potrzeb kredytowych Polski.

*

Dnia 8 i 9 stycznia r. b. odbędzie się w Ministerstwie Sprawiedliwości zjazd prezesów sądów apelacyjnych, poświęcony sprawom, związanym z wprowadzeniem w życie rozporządzeń wykonawczych ministra Sprawiedliwości do projektu o ustroju sądów powszechnych.

Kronika telegraficzna.

= **Kanclerz Rzeszy,** bawiący obecnie na urlopie, lekko zachorował na grypę. Komunikat oficjalny mówi tylko o lekkiem przeziębieniu.

= **Nowomianowany ambasador niemiecki w Moskwie von Dircsen** przybył wczoraj do Moskwy.

= **Kardynał arcybiskup Tosi** zmarł wczoraj w nocy.

= **Po śmierci b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza** król włoski zarządził żałobę dworską na przeciąg dni 30.

= **Najsłynniejszy amerykański impresarjo sportowy Ricard** zmarł po operacji ślepej kiszki na Florydzie.

= **Zmarł w Berlinie na grypę Henryk Sokołow,** najstarszy syn Nahuma Sokołowa, przewodniczącego egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej.

= **Legja** rozegrała w Krakowie match hockeyowy z Cracovią, pokonywując ją łatwo w stosunku 12:1.

= **Konferencja** dla omówienia wzajemnej wymiany audycyj radjofonicznych między państwami Europy, odbędzie się 15. I. w Berlinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza Kłajpedy.

W ostatnich dniach listopada r. ub. złożone zostały sprawozdania roczne kłajpedzkich izb: rolniczej, rzemieślniczej oraz przemysłowo-handlowej, pozwalające na wytworzenie poglądu na sytuację gospodarczą kraju. Sytuacja ta zgodnie oceniana jest jako niepomyślna, przyczem rolnictwo wskazuje jako przyczynę nieuregulowanie stosunków handlowych z Niemcami (zawarty ostatnio traktat nie został jeszcze opublikowany, w każdym razie nie zawiera on szczególnych udogodnień dla rolnictwa litewskiego), przemysł zaś przypisuje winę niepomyślnej sytuacji nieistnieniu stosunków gospodarczych z Polską, oraz poniekąd złym warunkom komunikacyjno-kolejowym portu. Zaznaczyć należy, że Kłajpeda obsługuje 40 proc. eksportu i 30 proc. importu litewskiego.

Obroty portowe wzrosły wydatnio w porównaniu z okresem przedwojennym, a mianowicie w 1913 r. pojemność statków przychodzących wynosiła 873,318 m³, zaś w r. ub. 1.219,433 m³, wzrost ten wywołany jest zwiększeniem się potrzeb importowych, co nie znajduje jednak ekwiwalentu w eksporcie, czyniąc z Kłajpedy port wyraźnie importowy, w przeciwieństwie do jej warunków naturalnych. Tak więc w 1927 r. przewieziono do Kłajpedy 492.502 t. towarów, wywieziono zaś 145.148 t; odnośnie tonażu okrętowego oznacza to, że wśród 1,200 000 m³ obrotu portowego w 1927 r. przybyły z balastem statki o pojemności 119 tys. m³, odeszły zaś z balastem statki o pojemności 543 tys. m³.

Przyczyną tego jest oczywiście zamknięcie spławu drzewa z większości obszarów leśnych zaplecza kłajpedzkiego, w wyniku czego zamiast 600.000 fm. drzewa wywiezionych w 1913 r. w dwóch latach ostatnich wywieziono 58.000 fm. i 80.000 fm. Tartaki kłajpedzkie w znacznej swej części stoją bezczynnie, tem bardziej, że znaczne ilości drzewa litewskiego i kłajpedzkiego wywożone są do Prus Wschodnich. Dorzecze Niemna, będące naturalnym zapleczem Kłajpedy, stanowi około 100.000 km², z czego jednak decydująca większość terenów, obfitujących w bogactwa leśne, odcięta jest nieprzekraczalną granicą polityczną. Kłajpedzkie sfery gospodarcze stwierdzają, że obecna droga wywozu drzewa województw północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej jest nienaturalna, kosztowna i gospodarczo nieusprawiedliwiona, przeto zostałaby wnet zarzucona, gdyby otworzyła się droga naturalna i najtańsza, jaką jest spław na Niemnie. Oznaczałoby to jednocześnie renesans gospodarczy dla okręgu kłajpedzkiego, który w wyniku obecnego stanu rzeczy ponosi straty najdotkliwsze.

Połączenia kolejowe w żadnym stopniu nie mogą zastąpić zamknięcia spławu na Niemnie, są one bowiem zupełnie niedostateczne. Komunikacja bezpośrednia pomiędzy Kłajpedą i Kownem nie istnieje, przewozy kolejowe odbywać się muszą drogą na północ, przez terytorjum łotewskie, w wyniku czego zaplecze polityczne, t. j. Litwa, nie posiada należytego połączenia z portem. Z linji kolejowej Orzele — Kretynga pobudowano jedynie odcinek Orzele-Telsze, przyczem jednak ziemie, położone około Telsz, uważane być winny raczej za obszar ciążenia Rygi i Libawy położonych o c-a 60 km bliżej aniżeli Kłajpeda. W ten sposób istniejące linje kolejowe nie związują należycie portu nawet z zapleczem litewskiem.

W dziedzinie kolejnictwa nasuwa się na czoło konieczność przygotowywania już obecnie połączenia Kłajpedy z linią libawo-romeńską, idącą przez Wilno i Kowno, co byłoby najdogodniejszem połączeniem portu ze stolicą kraju Kownem i jednocześnie stanowiłoby właściwe uzupełnienie komunikacji wodnej. Jedynie utworzenie z Libawy węzła krańcowego niemeńskiej drogi wodnej i systemu kolejowego, poczynającego się od Romn (na Ukrainie), zwiąże port kłajpedzki z ziemiami północno-wschodniemi Polski, oraz z Białorusią i Ukrainą, dając tak portowi jak miastu możność wyciągnięcia korzyści, wynikających z położenia geograficznego.

(—) *P. i H. Nr 1/29.*

KRONIKA KRAJOWA

— **Pierwsze zebranie radnych Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Dziś odbędzie się pierwsze zebranie nowowybranych radnyh Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Zebranie to ma na celu opracowanie regulaminu Izby.

— **Rejestrowy zastaw rolniczy.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. stworzona została instytucja „rejestrowego zastawu rolniczego", majaca na celu ułatwienie rolnikom zaciągania pożyczek w momentach braku kapitału obrotowego. Zastaw rejestrowy polega na tem, że rolnik może zaciągnąć w upoważnionej instytucji kredytowej pożyczkę, gwarantując jej zwrot przez zabezpieczenie na swoim majątku lub płodach. W tym celu spisana zostaje odpowiednia umowa, która jest wciągana do specjalnej księgi rejestrowej, prowadzonej w każdym Sądzie Pokoju. Zastaw jest więc zabezpieczeniem dla instytucji pożyczającej i umożliwi niewątpliwie udzielanie w większej ilości i znaczniejszych kredytów rolnikom, co w okresie zasiewów czy przednówku mieć będzie doniosłe znaczenie. Kredyt na tych zasadach udzielany, będzie krótkoterminowy, mniejwięcej 3—6 miesięczny.

Pożyczek udzielać będą mogły i korzystać z zastawu na ich rzecz, jedynie instytucje, dające odpowiednią gwarancję i upoważnione do tego przez Ministra Skarbu.

Wydane już zostały rozporządzenia wykonawcze, na mocy których rozpoczęto już udzielanie pożyczek. Do chwili obecnej Minister Skarbu upoważnił do udzielania pożyczek i korzystania z zastawu, następujące instytucje kredytowe: Bank Polski, Bank Ziemiański, Bank Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Bank Kwilecki i Potocki w Poznaniu, Bank Rolniczy w Toruniu, Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawiu, Bank Handlowy w Warszawie i Państwowy Bank Rolny. (Arol).

— **Dodatek do artykułu w Nr. 4/29 r. z dn. 5-I 1929 p. t. „Kapitały własne i rezerwy większych banków polskich".** Wilno: ...Dom Bankowy T. Bunimowicz—na 1 lipca 28 r.
Kapitały własne — zł. 1.000.000.
inne rezerwy — zł. 1.034.345.39

Razem zł. 2.034.345.39
(Monitor Polski Nr. 192 dn. 22/8 28 r.)

Giełda warszawska z dn. 7. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88½—8,86½
Belgja	124,00—123,69
Holandja	358,35—357,45
Londyn	43,26¼—43,15
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,87½ 34,78
Praga	26,41—26,36
Szwajcarja	171,76—171,33
Wiedeń	125,45—125,14
Włochy	46,72½—46,61
Marka niemiecka	212,20

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 114—116,25—115,50 Premjowa 105 - 104,75—105. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7% — 84. 4½% ziemskie 49 — 49.75 8% ziemskie 76 5% warsz. 54,25—54,50. 8% warsz. 69,75 70,25. 8% Łodzi 63.25 0% Siedlec 69,50

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50 — 135. Handlowy 120. Polski 195 — 197 — 196 Siła i Światło 110 — 111 — 110 Firley 55

Wytyczne polskiej polityki zagranicznej i mniejszościowej.

Wywiad z p. ministrem Zaleskim.

(Tel. od wł. korespond. z Warszawy).

Min. Zaleski udzielił przedstawicielowi agencji Anglo American wywiadu, dotyczącego polityki zagranicznej Polski.

Na pytanie, *jakie jest stanowisko Polski w sprawie Wilna*, minister powiedział:

— Polski punkt widzenia na kwestję wileńską jest zupełnie wyraźny i zdecydowany. Wilno jest miastem polskiem zarówno w swej kulturze jak i w składzie ludności. Litwini stanowią w Wilnie minimalny odsetek, a mianowicie 2 proc. **Polska uważa kwestję wileńską za bezwzględnie przesądzoną i nie wymagającą żadnych dodatkowych stypulacyj międzynarodowych.**

— Na pytanie, *jakie jest zapatrywanie rządu polskiego na sprawę granic polsko-niemieckich* min. Zaleski oświadczył, że **rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za bezwzględnie stałą i nienaruszalną**, stanowiącą jedną z najważniejszych podstaw traktatu wersalskiego i powojennego układu sił i wszelkie **zakusy Niemiec na t. zw. korytarz Polska zawsze odeprze.** Należy przytem zauważyć, że argumentacja co do konieczności połączenia Prus Wschodnich z resztą Rzeszy jest bezprzedmiotowa. 1) komunikacja Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką odbywa się bez jakichkolwiek trudności; 2) jest rzeczą oczywistą, że daleko ważniejsze być musi posiadanie dostępu do morza dla państwa 30-miljonowego, będącego w okresie rozwoju swych sił gospodarczych, aniżeli bezpośrednie granicze dwumiljonowej prowincji Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką; 3) t. zw. **korytarz jest bezwzględnie etnograficznie czysto polski.**

— *Jakie jest stanowisko Polski w sprawach mniejszości narodowych?* — zapytuje przedstawiciel Anglo-American Service.

— Polska w stosunku do ludności niepolskiej prowadzi politykę daleko idącej tolerancji. Te mniejszości, które w obrębie Państwa Polskiego zachowują się lojalnie, cieszą się całkowicie poparciem rządu polskiego. Np., mniejszość żydowska, która stanowi lojalny czynnik, znajduje się pod opieką rządu i obecnie świat nie słyszy żadnych skarg tej mniejszości przeciwko Polsce. Przytem należy zauważyć, że Żydzi są w Polsce bardzo liczni i w niektórych miastach procent ludności żydowskiej dochodzi do 40. Obecnie ugruntowuje się także coraz lepszy stosunek do ludności białoruskiej i ukraińskiej.

Obie te mniejszości podburzane przez pewien czas zzewnątrz przeciwko Polsce, stopniowo wchodzą na drogę lojalnej współpracy ze społeczeństwem polskiem. Ostatnie zajścia we Lwowie, pewne odruchy antypolskie Ukraińców są próbą ze strony przeciwników tej lojalnej współpracy zamącenia atmosfery i sprowokowania wybuchów wzajemnej nienawiści. Rząd polski nie da się jednak sprowadzić z drogi tolerancji wobec lojalnej mniejszości.

Najtrudniejszym jest stosunek — mówił dalej min. Zaleski — **do mniejszości niemieckiej** która aczkolwiek nie jest w Polsce tak bardzo liczna, **jest doskonale zorganizowana i znajduje całkowite poparcie i pomoc finansową ze strony Niemiec.** Sytuacja tej mniejszości jest znakomita. Żadna mniejszość nie posiada nigdzie tyle uprawnień i tyle przywilejów, co mniejszość niemiecka w Polsce. Mimo to mniejszość ta ciągle manifestuje swe niezadowolenie, co nie jest bynajmniej wyrazem istotnych jej potrzeb, lecz **środkiem propagandy politycznej, mającej na celu wykazanie światu, że obecny układ terytorjalny między Polską a Niemcami nie jest w stanie doprowadzić do normalnego współżycia tych dwóch państw.**

— Na ostatnie zapytanie, *jakie są główne wytyczne polityki zagranicznej Polski w stosunku do sąsiadów, a szczególniej do Sowietów*, min. Zaleski oświadczył:

— Przypuszczenia i twierdzenia niektórych sfer politycznych, że Polska uprawia politykę imperjalistyczną są absolutnie nieprawdziwe. Polska niema żadnych zakusów w stosunku do ziem obcych. Specjalnie pragnę podkreślić, że **pogłoski jakoby Polska skłonna była wziąć na siebie rolę awangardy antysowieckiej, są zupełnie błędne** Polska utrzymuje z Sowietami dobre stosunki sąsiedzkie i jakiekolwiek prądy antysowieckie byłyby sprzeczne z linją zasadniczą naszej polityki. Polska dąży do rozwoju stosunków gospodarczych z Sowietami i jeżeli do tej pory nie zawarła traktatu polsko-sowieckiego, to główne trudności leżą po stronie sowieckiej w systemie monopolu handlu zagranicznego. Mimo to jednak obrót towarów między Polską a Sowietami wzrasta z roku na rok.

Zamach stanu w Królestwie S. H. S.

Zniesienie Skupczyny (sejmu jugosłowiańskiego). Powołanie nowego gabinetu. Ogłoszenie monarchji absolutnej. Odezwa do narodu.

Jak przewidywaliśmy w onegdajszym artykule wstępnym Sejm jugosłowiański (Skupczyna) został rozwiązany. Nie przewidywaliśmy jednak, że zostanie on wogóle zniesiony, że król Serbów, Chorwatów i Słoweńców dokona zamachu stanu, że dokona oktrojowania konstytucji. Onegdaj bowiem wydał on dekret znoszący Skupczynę i ogniskujący pełnię władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej w jego niepodzielnej ręce. Równocześnie powołał nowy rząd w składzie: prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych — generał dywizji *Piotr Żiwkowicz* komendant gwardji królewskiej, minister spraw zagranicznych — minister spraw zagranicznych w ustępującym gabinecie *Marinkowicz*, minister bez teki *b. premjer Uzunowicz*, minister komunikacji — *b. premjer Korošec*, minister wojny i marynarki — *gen. Hadżicz*, minister finansów — *Szwrljuga* wiceprzewodniczący związku banków jugosłowiańskich, minister polityki socjalnej — *Drinkowicz*, minister oświaty — *b. minister Maksimowicz*, minister wyznań — *Alupowicz*, wiceprzewodniczący rady stanu, minister sprawiedliwości — *Soszkicz*, minister zdrowia publicznego — *b. min. Kruli*, minister górnictwa oraz reform rolnych — par interim *Radivojewicz*, minister poczt i telegrafów oraz robót publicznych — par interim *Sawkowicz*, minister rolnictwa i dróg wodnych — profesor uniwersytetu zagrzebskiego *Francesz*.

Nowopowołany gabinet składający się z radykałów Uzunowicza, Maksymowicza, Soszkicza i Sawkowicza, demokrata Kruli i Chorwatów Alupowicza i Drinkowicza złożył przysięgę poddając się tem samem pod rozkazy absolutystycznego króla.

Podczas ceremonji składania przysięgi król Aleksander wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, iż pomimo jego wysiłków do znalezienia rozwiązania trudności wewnętrznych, doszedł do wniosku, że w „obecnych warunkach" nie może ono nastąpić na drodze parlamentarnej. Dlatego też zdecydował się „na usunięcie trudności z pomocą zmiany systemu administracji, w celu zaradzenia złu, które trapi życie państwa i narodu"

Po zaprzysiężeniu nowego gabinetu wydana została nowa ustawa o władzy królewskiej i o najwyższym zarządzie państwa. Według tej ustawy: *Królestwo Serbów, Chorwatów Słoweńców jest monarchją dziedziczną. Cała władza tak ustawodawcza, jak wykonawcza, spoczywa w ręku króla który wydaje ustawy, mianuje funkcjonarjuszy, nadaje rangi, dowodzi armją, reprezentuje państwo w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi. Król mianuje premjera i wszystkich ministrów, którzy działają w myśl jego instrukcji i składają na jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie są odpowiedzialni przed królem, który może postawić ich w stan oskarżenia na podstawie władzy sądowej, która wykonywana jest w całym kraju w imieniu króla.*

Jednocześnie król wydał proklamację do narodu, w której wskazuje na powody, jakie skłoniły go do oktrojowania nowej konstytucji, a kładąc szczególny nacisk na niedomagania parlamentu jugosłowiańskiego, konkretyzuje to w ten sposób:

„Parlamentaryzm, który był uważany za tradycyjny system polityczny za mojego nieodżałowanego ojca, pozostał moim ideałem. Jednakże ślepe namiętności polityczne zaczęły go nadużywać w takim stopniu, że stał się on przeszkodą dla jakiejkolwiek pożytecznej pracy w kraju. Godne pożałowania kłótnie i wypadki na terenie Skupczyny zachwiały w narodzie zaufanie w użyteczność tej instytucji. Porozumienie, a nawet poprostu najzwyklejsze stosunki pomiędzy poszczególnemi partjami politycznemi stały się kompletnie niemożliwe. Zamiast rozwijać i ugruntowywać poczucie jedności narodowej i państwowej, parlamentaryzm w tej formie zaczął wywoływać dezorganizację umysłów i niesnaski narodowe. Obowiązkiem moim jest bronić wszelkimi środkami jedności narodu i państwa. Jestem zdecydowany wypełnić ten obowiązek bez wahania do końca.

Szukać lekarstwa na zło w zmianach parlamentarnych i gabinetowych, jak to było praktykowane dotychczas, lub też w nowych wyborach do ciał ustawodawczych, jest tylko stratą drogiego czasu i czynieniem próżnych wysiłków, które nam już zajęły kilka lat. Musimy szukać nowych metod pracy i torować nowe drogi. Jestem przekonany, że w tej ważnej chwili wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy zrozumieją znaczenie tych szczerych słów swojego króla i będą moimi najwierniejszymi sojusznikami w moich przyszłych wysiłkach, mających na celu jedynie dojście w najkrótszym czasie do zrealizowania takiego systemu administracji i organizacji kraju, któryby najlepiej odpowiadał ogólnym potrzebom narodu i interesom państwa. W związku z tem postanowiłem, że konstytucja Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców z dnia 28 czerwca 1921 traci swą moc obowiązującą. Wszystkie ustawy obowiązują w dalszym ciągu o ile nie zostaną odwołane, w razie gdy zajdzie tego potrzeba, moim specjalnym dekretem. W ten sam sposób zostaną ogłoszone nowe ustawy. Skupczyna, powołana do życia przez wybory z dnia 11 września 1927 r., rozwiązuje się".

Innemi słowy król Serbów, Chorwatów i Słoweńców dokonał zamachu stanu, polegającego na unieważnieniu konstytucji widomańskiej i zaprowadzeniu absolutystycznego systemu rządów. Nie ulega wątpliwości, że główną potemu pobudką była zabagniona sprawa chorwacka i niemożność jej rozwiązania przez parlament, w którym większość stanowili zdecydowani centraliści serbscy. Zachodzi tylko pytanie jak absolutny monarcha zechce rozwiązać kwestję chorwacką, a co za tem może idzie i słoweńską. Jeżeli bowiem zamach był poto dokonany by burzących się Chorwatów utrzymać w karbach posłuszeństwa nieczyniąc żadnych zmian w organizacji państwa w kierunku federalistycznym — zamach królewski może mieć dla państwa jugosłowiańskiego fatalne następstwa. Absolutny bowiem monarcha miałby w tym wypadku nietylko do czynienia z niewątpliwie wzburzoną opinją demokracji całego kraju ale i ze zdecydowanie wrogą postawą chorwackiego narodu.

Z czasów okupacji.

Poruszone przez p. Dobaczewską wspomnienia, ważne jako przyczynek do dziejów Wilna w czasie wojny, wymagają pewnych uzupełnień, gdyż akcja patrjotek rozbijała się na tyle prac, mrówczych istotnie i niewidzialnych często dla oka, że dla całokształtu trzebaby zebrać dane od wszystkich uczestniczek. Pozwolę więc sobie garść osobistych wrażeń do zajmującego feljetonu p. Dobaczewskiej dorzucić, sięgając do robionych przez całą wojnę notatek.

Pierwszą uroczystością, manifestacją istnienia naszego i naszych uczuć polskich stał się obchód Mickiewiczowski, który urządziliśmy zimą 1915 r. Niemcy gospodarowali już w najlepsze, zajmując wszystkie ewakuowane przez Rosjan gmachy, a my wślizgiwaliśmy się to tu, to tam, oglądając *nasze* kąty, dotąd niedostępne. I tak, w domu Franka zaanektowaliśmy nie pytając o nic nikogo zbiory przyrodnicze, mapy i pomoce naukowe dla kursów rzemieślniczych p. Nagrodzkiego na Zawalnej i dla Uniw. im. Mickiewicza. Ks. Olszański porozmieszczał różną biedotę i ochronę uciekinierskich dzieci w bursie (dzisiejszem Kuratorjum), do uniwersytetu wślizgnęliśmy się cicho jak myszy... Z p. Witkiem Świątkowskim ruszyliśmy zobaczyć co się tam dzieje? Przebiegaliśmy ze wzruszeniem długie korytarze „filareckie", zaglądając do klas „rosyjskiej gimnazji", wreszcie trafiliśmy do kolumnowej auli, wyglądającej tak samo jak teraz, z tą różnicą, że zawalona była rozrzuconemi książkami, gratami, i poprzedzieranemi obrazami carów w mundurach, co nam, oczywiście, specjalną sprawiło przyjemność. Chodziło nam o to, by koniecznie obchód mickiewiczowski odbył się w tych murach, a nieznając gmachu, szukaliśmy spokojnego kąta, gdzieby to można urządzić. Bowiem od ul. św. Jana Niemcy zajmowali mury na szpital. Wybór nasz padł na obecną salę senatu od ul. Uniwersyteckiej — wejście wprost, łatwo trafić, wejść i i wyjść, cała ta połać wolna była od nieprzyjaciół. Więc do roboty. Pytać pozwolenie? Ani nam się śni! Żeby odmówili; szast—prast się robi i nim Niemcy się obejrzą, będzie po wszystkiem.

Powiedzmy odrazu, że ta zuchwałość tak przeraziła starszych ludzi, że wielu wzięło bilety i nie poszło, bo, jak mi się potem przyznali, byli pewni, że prosto z obchodu pojadą wszyscy do obozu jeńców. Zorganizował się jaki taki komitecik. Najbliższą i najruchliwszą grupę stanowili p-two Dobaczewscy, bodajże jeszcze tylko narzeczeni, p. W. Staniewicz dzisiejszy minister, troje Studnickich, Witek Świątkowski, Marychna Szostakówna (dziś pułk. Wolszlegerowa) niezmiernie ruchliwa i oddana propagandzie polskości osóbka, która niezmierzone oddała usługi, ja i Ant. Wiwulski, nasz częsty gość i przyjaciel, który się zajął robotą szpilek i broszek z wizerunkiem Mickiewicza, co miało być sprzedawane na korzyść Uniw. ludowego im. A. Mickiewicza. Tem zajmowała się specjalnie pani Bańkowska z matką, p. Ostachiewiczowa i to się właśnie organizowało. Ale z temi szpilkami była rzecz charakterystyczna dla Wilna; poszliśmy do trzech majstrów Polaków, „katolików" mówiąc po ówczesnemu: kolejno w pięknej jednomyślności zaśpiewali takie ceny, że nie można się było zgodzić. Żyd bez targu zrobił znacznie taniej, potem przy 3-m wydaniu, bo szpilki były taniutkie i każdy je kupował, sam obniżył cenę, więc i my, i on zarobiliśmy nieźle.

Ale wracajmy do obchodu. Przygotowania upajały nas poprostu. Przynajmniej tę czwórkę trzymającą się wciąż razem: Wiwulski, Świątkowski i ja z Marychną. Zajęliśmy się salą. Nie! Ta mina pedla gdyśmy mu kazali wynosić precz na strych, do piwnic, „wtopić" do Wilji obrzydłe popiersia rosyjskich wielkich ludzi, stojące w nudne dwa rzędy w sali! Za nic nie chciał, przerażony, zgorszony grożąc, że poskarży „naczalstwu" jak wróci, że cóż on pocznie jak pan dyrektor go spyta? i t. p. Z radosnym śmiechem i kpinami zaręczyliśmy mu, że nigdy, nigdy już nie wrócą, że nigdy, nigdy nie będzie tu ruskiego gimnazjum, tylko polskie. Nie chciał wierzyć w tak fantastyczne bajki, ale mrucząc taszczył brzydkie i banalne biusty, a my pomagaliśmy mu z ochotą. Ktoś tam poleciał szukać nieodzownej „jedlinki", a ja z Witkiem Świątkowskim ruszyliśmy do księgarni państwa Makowskich po Mickiewicza; dali nam duże i ciężkie popiersie, które nieśliśmy z triumfem przez ulice, podśpiewując: „Pijmy zdrowie Mickiewicza" i żartując, że wraca do siebie, po stu przeszło latach, w swoje mury uniwersyteckie, i że nie zapomnimy do końca życia, że wkracza tam po raz pierwszy od lat niewoli, na naszych rękach! Obchód miał być wieczorem, zrana zaś, uroczyste nabożeństwo zgromadziło u Św. Jana tłumy ludzi ze wszystkich sfer. Baby chusteczkowe pytały nieustannie: „Paniutko, ci to jaki obywatel ten Mickiewicz? A ktoż on, ci, znaczy, bardzo świętobliwy?" Tłumaczyliśmy na prawo i na lewo, bo kazanie ks. Ellerta, zimne i banalne, nikogo nie objaśniło ani podniosło na duchu. Po nabożeństwie śpiewaliśmy w niebogłosy *Boże coś Polskę*, od czego sporo ludzi zmykało co tchu poza kościół.

Przez cały dzień były odczyty na przedmieściach. Ja miałam swój na Antokolu. Bardzo wiele razy mówiłam, wykładałam i przemawiałam do licznego grona słuchaczów. Nigdy chyba nie byłam tak głęboko wzruszona. Był to mój pierwszy publiczny odczyt w Wilnie i w takiej epoce i na taki temat! Słuchacze składali się z mieszkańców antokolskich dworków, od najstarszych do najmłodszych; jakaś szkółka — ochrona z nauczycielkami. Wszystko to stłoczone ciasno w niedużej salce i zaciekawione nowością. Z serca do nich mówiłam: o Mickiewiczu, o Litwie i Polsce, jak je kochał i co wycierpiał, co wyśpiewał. Jak świat cały czci w nim jednego z tych duchów, jakie Bóg zsyła od czasu do czasu na ziemię, by ludziom przypomnieć, że są synami Bożymi. Słuchali... jakże słuchali!.. Zaręczałam im, że tak, jak przepowiedział On o wojnie ludów, tak prawdą i pewnością najświętszą jest to, że odejdą od nas wszelkie wrogi i będziemy wolni, byle przetrzymać i Legjonom Piłsudskiego pomagać, a o tem to się opowie kiedyindziej, niech tylko przyjdą na odczyty.

Głębokie westchnienia wśród głębokiej ciszy były dowodem zasłuchania się bezgranicznego całego audytorjum. Ale cóż dopiero gdy im przeczytałam wyjątki z Mickiewicza, z estetycznie wydanej staraniem p. W. Studnickiego książeczki! Przy słowach „wojna, wojna nie było w Litwie kąta ziemi, gdzieby jej huk nie doszedł", stękania i łzy, szepty „o Jezu" ozwały się tu i ówdzie. O chwilo osobliwa!.. „O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju, pamiętny roku wojny, roku urodzaju"... Jak na toż, urodzaj był w 1915 r., jak wiadomo, bajeczny.

Po odczycie rzucono się do kupowania książeczek, uważając je za jakieś proroctwo, nie zostało ani jednej. W innych częściach miasta z mniejszem lub większem powodzeniem odbyły się odczyty na ten sam temat.

Wieczorem obchód w murach starej Wszechnicy Batorowej. Biletów sprzedaliśmy tyle, że musieliśmy sumiennie mówić, iż kto się spóźni, postoi na korytarzu, mimo to każdy prosił i brał. Już zapadał zmrok, Wit Świątkowski i ja pilnowaliśmy sali, bo ciągle była obawa, że Niemcy przyjdą i wyproszą nas stamtąd. Ale tylko przechodzący żołnierze pytali co to się robi? Objaśnialiśmy, że to rocznica naszego największego poety, Mickiewicza. „Ach schön, a czy był tak wielki jak Goethe?" „Tak, cały świat to uznał". „A czy można przyjść zobaczyć co tu będzie? Może śpiewy, to posłuchamy".

Ale na zapewnienie, że chórów nie będzie, (nie chcieliśmy niemi zwracać zbytniej uwagi), odchodzili sobie do swoich zajęć, nie interesując się nami więcej, ku naszej, oczywiście, ogromnej uciesze.

Siedzimy więc sobie i cieszymy się. Wszystko zdaje się zrobione, ale mnie korci jedna taka „reecz". „Panie Witku, wie Pan, to jakoś jest obrzydliwie, żeby nad temi drzwiami, któremi ludzie pójdą na obchód Mickiewicza, wisiał ten orzeł dwugłowy, i wogóle poco on tutaj, żeby tak... ukręcić mu głowy?" Witkowi nie trzeba było takich rzeczy dwa razy mówić to, był chłopak gotów do każdego hazardu i wesół niezmiernie „Pyszna myśl, idźmy!" Ale jak tu wleźć, po gładkiej ścianie do wysokiej framugi okna i przez nie urywać głowę ptaszyskowi moskiewskiemu?

A no nic, najprzód się wdrapał Świątkowski, potem wciągnął mnie i oboje położywszy się napłask i wywiesiwszy się jak można było najdalej, zaczęliśmy z całych sił kręcić łeb bestji... Nie dawała się... „Żeby pani na nim siadła, to bym miał wrażenie, że jestem Ursusem i łamię kręgi tura" rzekł sapiąc Świątkowski... śmieliśmy się strasznie i namyślali czy Tura nie zawołać do pomocy, bo była też w naszej paczce taka sympatyczna para „turząt", młode małżeństwo p-wa Turów ze Żmujdzi.

Ale trzeba było śpieszyć, bo przecie, gdyby goście, nadchodzący w górnym nastroju na obchód, zobaczyli na wstępie, na schodach, cztery nogi nad głowami, efekt byłby nie na miejscu. Całym wysiłkiem mięśni jedną głowę zupełnie zgięliśmy w dół, a drugą odkręcili tak, że uznaliśmy, iż może polskiego otła teraz figurować i zeskoczyliśmy uwalani wapnem, ale bardzo zadowoleni.

Już wnet zaczęły napływać tłumy. Oczywiście prócz natłoczonej sali pół korytarza zajęte, stoją cały czas, nie odchodzą. A tam, zagaił obchód p. Jan Piłsudski, jako brat Brygadjera, w kilku słowach, potem bardzo pięknie, ze wzruszeniem, natchniony i przejęty mówił p. Wierzyński, potem p. Wiślański, znany w Wilnie doskonały odtwórca Konrada-Gustawa, deklamował *„O roku ów"* i *„Koncert nad koncertami"* i jeśli się nie mylę, *„Odę do młodości"* w dodatku bo jakoś nie chciało się nikomu odchodzić.

I dość długą chwilę po wyjściu słuchaczów zostaliśmy sporem gronem „na laurach", marząc, projektując, przypuszczając ożywieni jednomyślną nadzieją... co to nadziejaI, pewnością, że weszliśmy w te ściany jak w przedsionek Niepodległości.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Samolot sowiecki spadł na polskie terytorjum.

Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Przed kilku dniami teren powiatu słonimskiego był widownią niezwykłej katastrofy samolotu sowieckiego. Podczas szalejącej zawiei w puszczach Porszejskich usłyszano huk motoru, zwiastującego zbliżanie się samolotu.

W pewnym momencie motor przestał działać naskutek defektu. Po chwili aeroplan runął pionowo na ziemię i został zdruzgotany doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Jak się później wyjaśniło, był to aeroplan sowiecki, który na skutek okropnych warunków atmosferycznych zmylił drogę i znalazł się nad polskiem terytorjum, gdzie i nastąpiło tragiczne zakończenie lotu.

Przejawy pożytecznej pracy.

(Koresp. własna z gminy komajskiej pow. święciańskiego).

W życiu naszem gminnem okres Świąt Bożego Narodzenia był nader ożywiony przez poruszenie się wsi oderwanych od centrum gminy, pierwszeństwo, niejako rekord, pobiła w stosunku do szeregu innych większych wsi, wieś Kruki, która zorganizowawszy Związek Młodzieży Polskiej pod dzielnym przewodem niezmordowanego kierownika szkoły powszechnej p. *S. Grablewskiego*, przez utworzoną sekcję miłośników sceny ściąga na swe występy liczne grona ciekawych słuchaczów, ciekawych nietylko z pobliskich wsi, lecz nawet aż z sąsiedniego powiatu postawskiego, wszyscy podziwiają postępy szlachetnej młodzieży zamiary i pracę wśród technicznych trudnych warunków. To też w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia wzm. Kółko amatorów w osobach p. Albina Klipo, Marjana Kuleszo, Apolonji Krakuciówny, Marji Kuleszówny, Heleny Zukianówny, z Alfonsem Krakuciem, Florjanem Wierzbickim, Mieczysławem Macukiem Heleną Zukianówną i Janem Pupkiewiczem, bardo poprawnie odegrało dwie 1 aktowe komedyjki p. t. „*Stryj przyjechał*" i *Charapanie z rozkazu*", bawiąc rzetelnie przybyłych. Rzęsiście oklaskiwani, pozostawili na długo w pamięci przeżyte chwile.

Urządzona staraniem sekcji zabawowej loteryjka, dała nadspodziewanie dobre wyniki kasowe, zasilając pustą szkatułę Stowarzyszenia Związku Młodzieży Polskiej. Zabawa taneczna przeciągnęła się do późnego rana, a odjeżdżający z żalem opuszczali miłych gospodarzy zabawy, w nadziei, iż karnawał niejednej utęsknionej wiochnie i w tak głuchym zakątku nie da zwiędnąć w zapomnieniu...

Niemożna pominąć pamięcią i tych, których dobra wola i niezmordowana inicjatywa znalazła się het daleko od środowiska i ognisk domowych, zepchnięta w moczary i leśną krainę, gdzie życie budzi się tylko w faunie leśnej na wiosnę. Tam, hart i dzielność poświęcającej się krzewicielki polskiej kultury, w osobie przezacnej P. *Eleonory Swolkieniowej*, kierowniczki szkoły powsz, z ramienia Macierzy Szkolnej, czynią nadludzkie wysiłki i ożywiają okolicę krzewiąc kulturę polską na pożytek sprawie naszej. To też mieliśmy możność podziwiać w lokalu szkolnym w zaścianku Miła odl. od Komaj 22 kl. w domu p. *Strypińskiego*, w którym Niemcy podczas okupacji mieli urządzone kasyno; ściany upstrzone malowidłami kunsztu niemieckiego, dzisiaj zastąpione zostały staraniem męża p. kierowniczki naszemi orłami i dekoracjami o barwach swojskich, mile nęcącym oko przybysza. W te dni stoi tam wspaniała choinka, przybrana pomysłowemi ozdobami i cieszy okoliczną dziatwę, która podobnych rzeczy nie widziała. P. Swolkieniowa czeka paczki obiecanej dla maluczkich z Wilna od Macierzy i chce pobliskich mieszkańców wiosek wraz z dziatwą, zebrać na ucztę duchową, tradycyjną a rzewną. Na tem miejscu należy się wielkie uznanie dla p. Swolkieniowej za pracę pełną poświęcenia w głuchej i zabitej deskami od świata okolicy.

Mieliśmy nielada atrakcję w naszem życiu wiejskiem, a mianowicie kino objazdowe, stanowiące własność ks. *Czesława Sztejna* ze Swięcian, którego staraniem. członek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Swięcianach p. *Franciszek Jurkowlaniec* w dniu 23 grudnia r. b w Komajach w Domu Ludowym im. Józefa Piłsudskiego, pokazywał tłumnie zebranym obrazy z życia Chrystusa oraz wesołe komedyjki. Mieliśmy też kino i w dniu Bożego Narodzenia, o nowym programie, przy przepełnionej sali Domu Ludowego. Przyczem też same kino objechało i większe wioski naszej gminy, jak to: Mieguny, Górnicę, Łodosie i Jodowce, a wszędzie przy przepełnieniu ciekawymi mieszkańcami wsi, których życie bezbarwnie przechodzi wśród ciemnych dni i ciężkich trosk z powodu tegorocznej klęski nieurodzaju.

Mamy do podania obywatelski czyn p. gen. *E. Kątkowskiego* z Serenczan, a mianowicie hojny dar na oświatę polską w postaci placu i gmachu kamiennego pod Polską Szkołę Powszechną w Górnicy przejęte przez zarząd gminy komajskiej na własność. Czyn ten obywatelski zarząd gminy z wielkiem uznaniem przyjął. Oprócz powyższego, gmina nasza otrzymała wspaniałomyślnie hojny dar od dziedzica dóbr Surwiliszki i Komaje p *Edmunda Czechowicza*. W całem zrozumieniu potrzeb rozwoju życia kulturalnego przez zakładanie Domów Ludowych, zaofiarował p. Czechowicz plac pod budowę Domu Ludowego im. Józefa Piłsudskiego w Komajach, jako upamiętnienie 10-lecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski.

Gwoli tradycji w tym roku, w lokalu Domu Ludowego w Komajach mieliśmy zainicjowany przez wójta gminy p. Piórewicza opłatek ze współpracownikami urzędu gminy i członkami zarządu, z sołtysami gromadzkimi i z jednym z najstarszych wiekiem p.p. radnych i z najmłodszym, oraz z przedstawicielami posterunku P. P. Po okolicznościowem przemówieniu p. wójta i p. sekretarza, wzniesiono toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego, p. wojewody wileńskiego, oraz p. starosty powiatowego. Uczta wigilijna zakończyła obchód, przyczem śpiewano nasze kolendy, były deklamacje i pogawędka pozostawiając na uczestnikach miłe, a wzniosłe wrażenie.

Życie codzienne w znacznej mierze ożywiło Radjo, kupione przez p. wójta i ustawione w Domu Ludowym, w którym wieczory codziennie spędzają mieszkańcy miasteczka w sposób kulturalny, okazując wiele zainteresowania.

Młodzież miejscowa ma przynajmniej możność spędzania godziwie długich wieczorów w naszym Domu Ludowym, już to czytając nadsyłane łaskawie przez redakcje codzienne pisma, broszury o naprawie gospodarki rolnej, oraz grając w szachy i czytając wypożyczane książki, łaskawie zaofiarowane przez p. *Romer-Ochenkowską*, której wieloletnia praca kulturalno-oświatowa na terenie naszej gminy, zawsze świeża jest w pamięci wdzięcznych rodaków.

W dniu 1 stycznia obchodzono Nowy Rok w lokalu p. Czechowicza, staraniem Stowarzyszenia Młodych Polek im. Królowej Jadwigi. Odbyła się wieczornica, popisowe występy p.p. druhen wypadły nader udatnie, zawdzięczając pomysłowej charakteryzacji p. Jadwigi Ledochowiczówny kierowniczki kursów szycia i kroju w Komajach (istniejących od paru miesięcy i składających się z 30 uczenic) zorganizowanych staraniem p. wójta Piórewicza. Osoby występujące: p. Marja Pupkiewiczówna przedstawiała Nowy Rok. wypowiadając piękny wiersz aktualny P. Helena Kurcinowska wykonała piękną introdukcję do piosenek swojskich, nawiązując swe słowa do życia w Stowarzyszeniu Młodych Polek, zachęcając do żywszej działalności i pracy. P. Jadwiga Kosteczkówna występowała w roli Magdy przekupki, wywołując kaskady śmiechu i wnosząc na salę dużo humoru. P. Helena Rusakówna, w roli Dziadka kolędnika, wzywającego do żłóbka małego Jezuska. Deklamowały ślicznie wierszyki p. Anna Hauryłowiczówna i Franciszka Zebrykówna. Na zakończenie zabawa taneczna. Dzielnym druchnom należy się uznanie za ich pracę i starania, zdążające do rozwoju i poczucia społecznego i narodowego w obywatelce Polce. Zrzeszenia młodzieży i kulturalne zabawy, skutecznie odciągają młode pokolenie od picia trunków i dzikich następstw tego zgubnego zwyczaju, dlatego zasługą jest wielką każde popieranie tego rodzaju poczynań.

Parafjanin.

Uwadze rodziców.

Kuratorjum Okręgu Wileńskiego, począwszy od bieżącego roku szkolnego, wprowadziło poważne obostrzenia w zakresie przyjmowania kandydatów, zarówno do męskich jak żeńskich szkół ogólnokształcących. Wstępować do szkoły można tylko w określonych terminach, t. j. na wiosnę, w jesieni oraz w drodze wyjątku w połowie roku szkolnego, t. j. w okresie od 25 stycznia do 10 lutego.

Kandydat lub kandydatka, która nie złożyła egzaminu w jednej szkole, nie może składać go w drugiej do tej samej klasy wcześniej, jak po upływie 6 miesięcy, t. j. kto nie złożył egzaminu w czerwcu, może go składać najwcześniej w lutym — we wrześniu i t. d.

W celu kontroli nad ścisłem przestrzeganiem tej zasady, Kuratorjum rozsyła do wszystkich szkół swego okręgu wykazy imienne tych, którzy w ostatnim terminie egzaminu nie złożyli, a zatem w najbliższym nigdzie do egzaminu dopuszczeni i do żadnej szkoły przyjęci być nie mogą. W razie nieuzyskania promocji, składanie egzaminu do klasy następnej po wakacjach w innym zakładzie jest absolutnie wykluczone.

Dyrekcje szkół stale spotykają się z faktem, że rodzice i opiekunowie młodzieży w sprawach tych niedostatecznie się orjentują, przyprowadzają dzieci nieprzygotowane, licząc na los szczęścia, w rezultacie zaś zmuszeni są opłacać kosztowną naukę domową, marnując pół, a często i rok cały.

Żeby tego uniknąć, należałoby się przedewszystkiem zaznajomić dokładnie z programem szkoły, do której się kandydat lub kandydatka zgłasza, porozumieć się uprzednio z dyrekcją, czy egzamin jest konkursowy, czy też nie, jakie są wymagania i t. p., by potem nie narazić się na zawód i niepotrzebną stratę drogiego czasu.

Mamy u nas dwa typy szkół średnich żeńskich: gimnazja i licea. Programy ich od kl. IV różnią się poważnie. Gimnazjum przygotowuje do studjów uniwersyteckich, liceum daje większy zasób wiadomości praktycznych, potrzebnych do pracy w ognisku domowem, w biurach oraz wyższych szkołach zawodowych, jak: licea handlowe, konserwatorjum, szkoły ogrodnicze, gospodarcze i t. p.

Przy przyjmowaniu nawet do klas niższych, gimnazjum musi zwracać uwagę na swój cel główny, a mianowicie, czy kandydatka zdolna będzie objąć cały kurs ośmioklasowy, z łaciną i wyższą matematyką, by pójść następnie drogą ściśle naukową na jednym z wydziałów uniwersytetu.

Liceum, nie będąc skrępowane tym ostatnim względem, może się tu okazać nieraz pobłażliwsze. o ile nieudana uprzednio próba wstąpienia do gimnazjum nie stoi przyjęciu na przeszkodzie.

Rodzice powinny zastanowić się poważnie, jaką drogę dla swoich dzieci obierają, ściśle naukową czy praktyczną i stosownie do tego zgłaszać się do odpowiednich zakładów naukowych, zaznajomiwszy się przedtem dokładnie z ich wymaganiami i kierunkiem.

Wychowawczyni.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Polowanie z udziałem p. wojewody.** Onegdaj na terenie pow. wileńsko-trockiego w puszczy rudnickiej odbyło się polowanie zorganizowane przez Dyrekcję Lasów Państwowych, zaszczycone udziałem p. wojewody Wł. Raczkiewicza. W wyniku polowania zabito jednego wilka oraz kilka lisów.

— **Mordерca biednego handlarza łakoci (?).** Donosiliśmy przed paru dniami, że pod Podbrzeziem zamordowano handlarza słodyczy niejakiego Miczkowskiego. Dochodzenie prowadzone w tej sprawie zdołało ustalić, że zabójstwa dokonał mieszkaniec Wilna Władysław Giedrojć (Kalwaryjska 120), którego wczoraj uwięziono, (x)

— **Kradzież w koszarach w N.-Wilejce.** Z magazynu nowobudujących się koszar wojskowych w N.-Wilejce skradziono przewody elektryczne wart. 5 tys. złot. Poszkodowaną jest firma Błodowski i Białowiejski w Warszawie.

— **Ostrożniej na torze kolejowym.** W niedzielę rano pociąg pośpieszny, zdążający z Wilna do Święcian tuż za N.-Wilejką wpadł na przejeżdżającego przez tor kolejowy Józefa Bolcewicza z majątku Konwaliszki, gm. rzeszańskiej. Wskutek najechania Bolcewicz doznał licznych obrażeń tak, że musiano ulokować go w szpitalu w N.-Święcianach. Sanie zostały rozbite, koń zaś ranny w nogi. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę za ten wypadek. (x)

Z POGRANICZA.

— **Przyłapanie przemytu.** Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Rykont patrol K. O. P. zatrzymał dwóch przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować do Polski większą ilość tytoniu i sacharyny.

— **Ujęcie techników komunistycznych.** Przed kilku dniami w rejonie W. Hutor patrol K. O. P-u zatrzymał 2 techników komunistycznych, przy których znaleziono szereg kompromitujących dokumentów.

— **Wysiedlenie.** W ciągu ub. m. wysiedlono z granic Litwy do Polski 23 osoby, w tej liczbie 17 narodowości polskiej.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Wil." Od trzech rodzin oficerskich na Żłobek Im. Marji przy ul. Sierakowskiego — 10 zł.

KRONIKA

Wtorek 8 stycznia	Dziś: Elżbiety Kr. Wd. Jutro: Weronika P. Wschód słońca—g. 7 m. 39. Zachód „ — g. 15 m. 48.

URZĘDOWA

— **Dzień p. wojewody.** Wczoraj z panem wojewodą odbył konferencję dyrektor Dyrekcji Dróg Wodnych p. inż. *Bosiacki* w sprawach dekoncentracji i z prezesem Okręgowej Izby Kontroli p. *Pietraszewskim*, z rabinem *Szufem* w sprawie rabinatu w Wilnie. Ponadto p. wojewoda przyjął pp. *Rychłowskiego i Śmiałowskiego* w sprawie Teatru „Lutnia" i p. *Jeśmana* z przedstawicielami Zw. Piekarzy, którzy omawiali sprawę budowy piekarni mechanicznej. (x).

— **Wyjazd p. wice-wojewody Kirtiklisa do Warszawy.** Pan wice-wojewoda Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Nieobecność p. Kirtiklisa potrwa kilka dni.

— **Konferencja w sprawie budowy szpitala państwowego w Kojranach.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja poszczególnych naczelników wydziałów w sprawie omówienia szczegółów budowy szpitala w Kojranach (x).

— **Znaczny kredyt na budowę drogi Wilno—Święciany—Widze.** Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych otrzymała od władz centralnych 250 tys. zł. na dostawę kamienia do budowy drogi państwowej Wilno — Święciany — Widze. (x)

— **Ruch służbowy.** P. minister Spraw Wewnętrznych zamianował p. *Kazimierza Protassewicza* referendarza VIII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim referendarzem VII st. sł.

P. minister Rolnictwa mianował p. inż. *Hartunga*, z Urzędu Wojewódzkiego inspektorem rolnym na Z. Wileńską (x).

MIEJSKA.

— **Wpływ podatków miejskich.** Jak się informujemy ze źródeł miarodajnych, w roku ubiegłym Magistrat miał pobrać tytułem rozmaitego rodzaju podatków miejskich 4.177.000 zł. Z sumy tej do kasy miejskiej we właściwym terminie wpłynęło zaledwie nieco więcej, niż 50 procent.

— **Starania o kontyngent budowlany.** Komitet Rozbudowy m. Wilna za pośrednictwem Magistratu czyni obecnie usilne starania o zdobycie większego kontyngentu budowlanego na rok 1929.

— **Budowa mostu na ul. Kanonicznej.** Magistrat m. Wilna stoi obecnie przed naglącą koniecznością zaciągnięcia długoterminowej pożyczki. W sprawie tej prowadzone są intensywne prace, które mają wszelkie widoki pomyślnej realizacji. W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, po zaciągnięciu przez miasto pożyczki na pierwszy plan pójdzie realizacja projektu budowy mostu przez Wilję na ul. Kanonicznej, który pozwoli na połączenie Antokolu z ul. Kalwaryjską.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Budowa schroniska dla dzieci zasiedzianych więźniów.** Patronat więzienny w Wilnie zwrócił się onegdaj do Magistratu z obszernym memorjałem, w którym proponuje budowę w Wilnie schroniska dla dzieci, których rodzice odsiadują kary w więzieniu. Schronisko to ma na celu wyeliminowanie tych dzieci z pod zgubnego wpływu i otoczenia w jakiem częstokroć obracają się i dostarczenia im niezbędnej opieki moralnej. W związku z powyższem patronat więzienny prosi Magistrat o subwencję na ten cel oraz stałe subsydjowanie schroniska.

Jak się dowiadujemy Magistrat do propozycji patronatu ustosunkował się przychylnie, w celu jednak wszechstronnego i obszerniejszego zaznajomienia się z całokształtem sprawy zażądał od patronatu dodatkowych wyjaśnień, po uzyskaniu których zapadnie definitywna w tej sprawie uchwała.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **List od naszych akademików z Wiednia.** Redakcja „Kurjera Wileńskiego" otrzymała wczoraj z Wiednia poniższy list, który zamieszczamy jako miły dowód bliskiego kontaktu z krajem naszej młodzieży, kształcącej się na obczyźnie:

„Wydział Pol. Akad. Stow. „Ognisko" w Wiedniu pozwala sobie niniejszem podziękować najserdeczniej za okazaną „Ognisku" pamięć i prosi o dalsze przesyłanie dzienników, które cieszą się nadzwyczajną sympatją naszych członków.

Równocześnie donosimy o zmianie Wydziału. Nowy Wydział składa się z panów: M. Ciepliński—prezes, Wł. Chlewiński — wice-prezes, Z. A. Wiszczulis — sekretarz, K. Iwanowski— skarbnik, N. Żaba—gospodarz.

Załączając życzenia Nowego Roku kreślimy z głębokim szacunkiem.

Za Wydział:

Z. A. Wiszczulis—sekretarz,
Norbert Żaba—bibljotekarz.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy gimnazjalne dla dorosłych.** Dyrekcja Kursów dla Dorosłych przy Gimnazjum im. Kraszewskiego w Wilnie urzęduje codziennie przy ul. Orzeszkowej 3 m. 15 w godzinach od 9—12 i od 16—17 i pół. Przyczem wyjaśnia się, że ulg udziela Dyrekcja tylko na podstawie urzędowych zaświadczeń o niezamożności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Wileńskie T-wo Lekarskie.** We środę, 9 b. m. o godz. 8-ej wiecz. (punktualnie) odbędzie się w lokalu własnym (Zamkowa 24) zwyczajne posiedzenie Wil. T-wa Lek. z następującym porządkiem dziennym. 1. Pokaz z klinik Oto-laryngologicznej U. S. B. — przypadek wyleczonego ropnego zapalenia ucha środkowego powstałego po przewlekłem ropieniu w uchu. 2. Dr. M. Mienicki — Ziarniniak grzybiasty (z pokazem chorego). 3. Dr G. Gelman — Odczyn wiązania dopełniacza z antygenem gonokokowym w celu rozpoznania rzeżączki i jej powikłań.

— **Posady dla lekarzy.** Biuro Pracy przy Stowarzyszeniu Lekarzy Polaków podaje do wiadomości, że na terenie m. Wilna są do objęcia 3 płatne posady dla młodych lekarzy. Podania należy składać do dnia 17 stycznia r. b. włącznie u d-ra Leona Klotta (Kasa Chorych, gabinet naczelnego lekarza od 11 — 14) lub u d-ra E. Klemczyńskiego (Klinika Ginekologiczna U. S. B. od 10 do 12).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Poświęcenie domu S-nia św. Zyty.** W ubiegłą niedzielę o godz. 6 wiecz. J. E. arc. Jałbrzykowski dokonał uroczystego aktu poświęcenia domu Stowarzyszenia służby domowej im. św. Zyty. Dom ten mieści się przy zaułku św. Kazimierza Nr 3.

— **Co będzie na 58 Środzie Literackiej.** 58 Środa Literacka odbędzie się 9 b. m. o godz. 20-ej w lokalu przy ul. św. Anny 4. Związek Literatów gościć będzie znanego reżysera Teatru Narodowego p. Teofila Trzcińskiego, współtwórcę słynnego „Zielonego Balonika" w Krakowie. Gość podzieli się swemi wspomnieniami z okresu wspaniałego rozkwitu sceny polskiej pocz. em odśpiewa znane piosenki staropolskie i francuskie, których jest niezrównanym odtwórcą. (x)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O gmach dla P. U. P. P.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zwrócił się do odnośnych władz z prośbą o przydzielenie odpowiedniego placu w celu wybudowania w Wilnie gmachu gdzieby się mieściły P. U. P. P., O. B. F. B., Instytut Pracy i t. p. (x)

— **Wzrost bezrobocia.** Naskutek upłynięcia okresu robót sezonowych ostatnio z Niemiec do Wileńszczyzny powróciło przeszło 1000 robotników.

RÓŻNE.

— **Ile Wilno zużywa wody?** W miesiącu ubiegłym zużyto w Wilnie 800.640 mtr.3 wody filtrowanej. W porównaniu z listopadem ilość zużytej wody wzrosła o 18 032 mtr.3

— **Książki dla młodzieży polskiej na Inflantach.** Zbiórka książek dla młodzieży polskiej na Inflantach trwa w całej pełni. Ci, którzy chcieliby dopomóc w krzewieniu polskości na Inflantach proszeni są o składanie książek w księgarni Makowskiego. (x)

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz dziewiąty arcyzabawna „Trójka hulajska" Nestroy'a z udziałem znakomitego Jaracza w otoczeniu pełnego Zespołu Reduty.

— **Zapowiedź Reduty.** Najbliższą nowością Zespołu Reduty będzie komedja A. Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci tytułowej

— **Zespół choreograficzny Anny Kiere w Wilnie.** Dnia 10 i 11 b. m. wystąpi w sali Reduty słynny Zespół choreograficzny Anny Kiere nagrodzony na ostatniej olimpjadzie nagrodą Grand-Prix. Jest to jedyna możność zobaczenia tego słynnego baletu!

Początek o godz. 20-ej.

Bilety już do nabycia w „Orbisie"

TEATR POLSKI (sala „Lutnia")

— **„Proces Mary Dugan.** Najbliższa premjera w Teatrze Polskim przynosi sensacyjny „Proces Mary Dugan", spisany przez autora z przewodu autentycznego procesu sądowego. Proces obfituje w mocne i niezapomniane momenty, to też jest niezwykłem wydarzeniem dnia dla publiczności europejskiej, darzącej proces ten specjalnemi względami i uwagą.

Dla spotęgowania wrażenia prawdy, nie będzie używana podczas trwania procesu kurtyna i inne akcesorja teatralne. Reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **Niedzielne widowisko dla młodzieży.** O godz. 3-ej pp. grana będzie przeróbka z powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", zaś o godz. 5 m. 30 pp. —popularny „Potop".

— **Dziś Rewja Warszawska.** Teatr Polski udzielił gościny na dwa występy rewji z najwybitniejszemi siłami Warszawy z p. p. Borońskim, Skoniecznym, Kamińską, Anną Zabojkiną oraz świetnym baletem z Haliną Zabojkiną na czele.

Rewja ta nosi tytuł „Perły stolicy" i składa się z ostatnich przebojów sezonu, z repertuaru t. „Qui Pro Quo" i „Morskie Oko".

Całemu programowi akompanjuje świetny zespół Jazz Bandowy, dziś we wtorek 8-go pierwszy występ, konferuje J. Boroński.

Bilety do nabycia w kasie teatru

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 8 stycznia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20—16.35: Kurs języka włoskiego — lekcja 18 a w zastępstwie dr. J. Rostkowskiej prowadzi Valy Krajger. 16.35—17.00. „Mała skrzyneczka" listy dzieci omówi Ciocia Hala. 18.00 - 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 17.25—17.50. Transmisja z Katowic. „Z dziejów handlu ziemi śląskiej z pozostałemi dzielnicami Polski na przestrzeni wieków"— wygł. prof. Wł. Dzięgiel. 17.55—18.50. Transmisja z Warszawy Koncert. Wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i soliści. W progr. Gounod, Mussevgskij i inni, oraz kwadrans recytacyjny z Poznania. 18.50 — 19.15 „Wynalazczość niemiecka w okresie blokady" odczyt wygł. Michał Szczytt. 19.15 — 19.35. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie ul. Marszałkowska 87 i 146. 19.35 — 20.00. „Kultura Wileńska". 20.00. Odczytanie programu na środę i komunikaty. 20.30 — 22.00: Transmisja koncertu międzynarodowego z Warszawy. Wyk. ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. E. Młynarskiego, prof. Z. Rabcewiczowa (fort), A. Dobosz (tenor) i prof. L. Urstein (akomp). W progr. muzyka polska i pieśń ludowa. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, po transmisji podróż detektorowa po Europie

ŚRODA, dn. 9 stycznia.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny 16.00 — 16.20. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20 — 16.25. Komunikat Zw. Młodz. Pol. 16.35 — 17.00. Muzyka. 17.00 — 17.55. Audycja literacka. Zradjofonizowane fragmenty z „Ogniem i Mieczem" H. Sienkiewicza 17.55 — 18.50. Transmisja z Warszawy. 18.50 - 19.15. Audycja niespodzianka. 19.15 — 19.30. Muzyka. 19.30 — 19.55. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55—20.00 Odczytanie programu na czwartek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25 „Człowiek — obywatel Rzplitej"—odczyt. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny. Wyk. Benrefowa (fort.), L. Kmitowa (skrz.) i prof. L. Ursztein (akomp.). W progr. J. Brahms, Fr. Schubert, E. Bloch i inni. Międzv cz. I szą a II-gą koncertu, t. j. o godz. 21.05 — 21.30. audycja literacka z Katowic. Recytacje: „Z przeszłości poetyckiej Śląska" w wyk. prof. St. Pigonia. 22.00 23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T, policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z rest. „Oaza".

Na wileńskim bruku.

Schwytanie ostatnich członków zlikwidowanej bandy Hipka-Warjata.

Uczestnicy morderstwa przy ul. Foksalu w Warszawie Bielicki i Grancówna pod kluczem.

Na skutek polecenia otrzymanego z Warszawy policja wileńska aresztowała w hotelu „Handlowym" przy ul. Zawalnej Franciszka Bielickiego i Anastazję Grancównę. Bielicki jest jednym z członków zlikwidowanej bandy, która dokonała głośnego morderstwa przy ul. Foksal w Warszawie pod kierownictwem „urlopowanego" z więzienia „Hipka-Warjata" Aresztowanych pod silną eskortą odwieziono do Warszawy. Bielicki po zaaresztowaniu go przyznał się do udziału w zbrodni i zeznał, że obawiając się zdemaskowania go uciekł do Wilna dokąd po pewnym czasie przybyła i jego kochanka—Grancówna.

Bielicki będąc w Wilnie czynił usilne starania uzyskania możności ucieczki do Litwy. W trakcie ostatecznych przygotowań został jednakże aresztowany. (x)

— **Złodziejski połów śledzi przy ul. Straszuna.** Ze sklepu Wenca (Straszuna 15) nieznani sprawcy wynieśli 5 beczek (!) śledzi.

Z Sądów.

Pierwszy etap w procesie ks. Jastrzębskiego.

Sąd I instancji uznał winę ks. Jastrzębskiego. — Obrona wnosi apelację.

Zapowiedziany na wczoraj wyrok, tak, jak i cały proces wszczęty przeciwko superintendentowi Zboru Ewangelicko-Reformowanego, ks. Michałowi Jastrzębskiemu był przedmiotem dawno nieobserwowanego zainteresowania, tym razem nie ze względów sensacyjno-kryminalnych lecz społecznych.

Niewielka sala Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego, w której była sądzona ta sprawa, zapełniła się szczelnie już na kilka godzin przed terminem ogłoszenia wyroku.

Najwidoczniej ta sytuacja wpłynęła na to, iż Sąd niedoczekawszy godziny 2-ej pp. wyszedł na salę.

Śród natężonej uwagi całego audytorjum przewodniczący, prezes Sądu Okręgowego, p. Bzowski odczytuje sentencję wyroku, która brzmi: „...na zasadzie art.: 60, 425 i 636 cz II K. K., odnośnych artykułów U. P. K. przepisów o kosztach sądowych oraz art. 19 i 20 przepisów przechodnich do K. K.

orzekł:

mieszkańca m. Wilna, ks. Michała Jastrzębskiego, lat 68, syna Stanisława i Zofji za umyślne i zagrażające znaczną szkodą dla zarządu państwowego i interesu społecznego i prywatnego nadużycie władzy, polegające na tem, że będąc proboszczem Kościoła Ewang.-Reform. w Wilnie i prowadzący akta stanu cywilnego, pobłogosławiwszy związek małżeński pomiędzy księdzem katolickim Janem Choroszuchą a Adelą Derewińską również wyznania rzymsko-katolickiego w dn. 6-go stycznia 1925 r. w Wilnie akt tego ślubu zapisał do księgi metrycznej Kościoła Ewang.-Reform., skazać na osadzenie w więzieniu na 6 miesięcy, a po zastosowaniu ustawy o amnestji z dn. 22.VI 1928 r. na 3 miesiące, wykonanie której to kary zawiesić na lat pięć; tegoż ks. Michała Jastrzębskiego za świadome niewciągnięcie do prowadzonych ksiąg metrycznych ślubów małżeńskich istotnej, skutkującej nieważność zawartego przez Jana Choroszuchę z Adelą Derewińską związku małżeńskiego i wynikających z tego związku praw cywilnych, wiadomości, że tenże Choroszucha był kapłanem katolickim, skazać na osadzenie w więzieniu na 3 miesiące, którą to karę na mocy ust. o amnestji darować w całości; wobec zbiegu przestępstw popełnionych przez ks. Jastrzębskiego skazać go na łączną karę osadzenia w więzieniu na 6 miesięcy, a po zastosowaniu ust. o amnestji na 3 miesiące z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

Tytułem opłat sądowych pobrać od skazanego ks. 7.20 zł. oraz zasądzić od niego wszystkie koszta sądowe, zaliczając je w razie niewypłacalności skazanego na rachunek skarbu."

Dalsza część sentencji tyczy dowodów rzeczowych, znajdujących się przy sprawie.

Odczytana sentencja wyroku wywarła, jak zauważyć się dało, na sferach zbliżone ideowo do kościoła Ewangelicko-Reformowanego wrażenie przykrej niespodzianki. Wyczuwać się dało, że opinja liberalna naszego miasta oczekiwała wyroku uniewinniającego.

W kuluarach raz po raz dochodziły do uszu naszych głosy, że państwo poczyna ingerować, podobnie jak w wiekach ubiegłych, w stosunki między dwoma wyznaniami, otaczając specjalną opieką jedno na niekorzyść drugiego.

Obrońcy ks. Jastrzębskiego mecenasi: Szyszkowski i Kulikowski oświadczyli kategorycznie, że odwołają się do wyższych instancyj sądowych aczkolwiek wyrok sądu okręgowego pozostaje bez egzekutywy.

Ka-er.

Proces nieuchwytnego koniokrada Rysia i jego bandy.

Trzeci i czwarty dzień procesu.

W ciągu soboty i poniedziałku Sąd Okręgowy, sądząc w dalszym ciągu sprawę 27 oskarżonych na czele z Rysiem i Szałkowskim, o cały szereg zbrodni, badał świadków oskarżenia.

W sobotę ustalono przebieg bestjalskiego napadu na chatę rodziny Sanków we wsi Sierodach, gm. kobylańskiej, gdzie bandyci torturowali w okrutny sposób wszystkich domowników, zaś Józefa Sanka zastrzelili na miejscu, a jego brata Kazimierza ranili śmiertelnie, wobec czego wkrótce zmarł. Pastwą zbrodniarzy padła znaczna kwota oraz wiele rzeczy.

Dosadnie, zgrozą przejmujący przebieg napadu zobrazowała Anna Sankówna, która, schroniwszy się na piecu, obserwowała gospodarkę bandytów. Z pośród napastników zapamiętała tylko jednego, którego poznała w Piotrze Szałkowskim.

Z pośród innych świadków zbadanych na uwagę zasługuje zeznanie ówczesnego naczelnika urzędu w Wilnie p. Jana Janczewskiego, który opowiadał o kłopotach władz bezpieczeństwa z powodu ciągłych zbrodni dokonywanych na terenie Wileńszczyzny, zbrodni, których sprawców nie można było złapać, chociaż wszystkie większe kradzieże i napady ówczesne przypisywano bandzie kierowanej przez Rysia.

P. Janczewski m. in. mówi, iż Ryś nietylko korzystał z wydatnej pomocy miejscowej ludności, która go kryła i zaopatrywała w żywność, naboje i t.d., lecz miał on oddanych sobie nawet konfidentów policji i starostwa. Ci ostatni, opłacani sowicie przez Rysia, informowali go dokładnie o posunięciach i zamierzeniach władz, a jednocześnie w błąd wprowadzali policję, tropiącą bandytów. To właśnie czyniło, iż obława zawsze zjawiała się w dzień lub dwa zapóźno.

Dopiero po zdemaskowaniu dwulicowych konfidentów sprawa poszła nieco raźniej.

Wczoraj Sąd zbadał kilkudziesięciu świadków, którzy zilustrowali napady bandyckie na plebanję w Dzierkowszczyźnie, gm. łużyckiej, pow. postawskiego, gdzie wówczas był proboszczem ks. Jan Choroszucha, handlujący suknem, a mieszkający ze swą 14-letnią siostrą Marją i 18-letnią służącą Wiktorją Puchalską.

Ks. Choroszucha, jak wiadomo z procesu ks. Jastrzębskiego, do Sądu nie stanął, natomiast Marja Choroszuchówna, a zwłaszcza dawniejsza służąca, dziś mężatka, o nazwisku Malejowa, dosadnie malują gospodarkę bandycką na plebanji z torturowaniem, gwałceniem, bezczeszczeniem świętości oraz rabunkiem towarów, pieniędzy i innych rzeczy.

Trudniej jest wydobyć zeznania, zmierzające do ustalenia uczestników napadu, bardzo niepewnie poznają oni bandytów w Rysiu i Szałkowskim.

Dzieci po zabitych w czasie napadu na zaścianek Knyczeryszki, gm. zabłociskiej, pow. święciańskiego, należący do Jerzego i Justyny Marcinkańców, Franciszek, Zofja i Wincenty Marcinkańcowie niewiele pamiętają o wstrząsającym wypadku, jaki odegrał się w lipcu 1924 r. Nie wnoszą oni prawie nic konkretnego do sprawy.

Pozatem Sąd zbadał kilku oficerów policji.

Zeznania naogół są b. blade.

Ka-er.

Sprawa apelacyjna b. sędziego śledczego Pinesa przypadkowego zabójcy ś. p. Marji Korzeniewskiej.

Na wokandzie ostatniej sesji sądu apelacyjnego między innemi znalazła się sprawa p. Juljusza Pinesa b. p. o. sędziego śledczego w Wilnie, oskarżonego o to. że w dn. 19 lipca r. ub. będąc z wizytą u p. Marji Korzeniewskiej, przez nieostrożność spowodował strzał z rewolweru i zabił gospodynię domu.

Jak wiadomo Sąd Okręgowy skazał oskarżonego p. Pinesa na trzy miesiące więzienia.

Na skutek skargi apelacyjnej skazanego rozpatrywano tę sprawę w II instancji pod przewodnictwem wice prezesa p. Dmochowskiego.

Po zreferowaniu sprawy i wysłuchaniu oskarżenia podpr. p. Komara, zabrał głos obrońca podsądnego adw. Konst. Bajraszewski, który zobrazował przebieg tragicznego wypadku, zwrócił uwagę, iż mimowolny sprawca nieszczęśliwego zdarzenia poniósł już konsekwencję czynu, gdyż cierpi moralnie i materjalnie. W konkluzji prosił o uniewinnienie jego klijenta.

Sąd apelacyjny częściowo przychylił się do wywodów obrońcy, gdyż zmienił (wbrew temu, co podało „Słowo") wyrok pierwszej instancji o tyle, że skazał go na osadzenie nie w więzieniu, lecz w areszcie przez 3 miesiące.

Różnica w wymiarze kar jest kolosalna, gdyż, jak wiadomo, areszt nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych na przyszłość i nie może przeszkodzić w dalszej karjerze skazanego.

Ka-er.

Bal „Rodziny Wojskowej".

W dniu 10-go b. m. w salach Kasyna Oficerskiego obowiązki gospodyń i gospodarzy honorowych łaskawie przyjąć raczyli:

J. W. P. P. — Abramowiczowie Witoldostwo, Białasowie Stanisławostwo, Biestkowie Stefanostwo, Bochwicowie Lucjanostwo, Borowscy Michałostwo, Burgiełł Mączyńscy Michałostwo, Brzowski Kazimierz, Czarnowscy Czesławowstwo, Czyżowie Witoldostwo, Cegielscy Jerzostwo, Dębscy Leonostwo, Dąb-Biernaccy Stefanowstwo, Dobaczewscy Eugenjuszostwo, Donaszowie Feliksostwo, Duchnowscy Kazimierzostwo, Dziewulscy Władysławostwo, Eigierowie Marjanostwo, Englowie Mieczysławostwo, Falkowski Czesław, Falkowscy Eugeniuszostwo, Filipkowscy Władysławostwo, Folejewscy Jozefostwo, Furgalski Teodor, Gieczewiczowie Hipolitostwo, Giżyccy Iwonostwo, Glattmanowie Juljuszostwo, Górscy Arturostwo, Hönl Fryderyk, Hulewicz Witold, Hurynowiczówna Janina, Iszora Wacław, Iżycki-Herman Bronisław, Józefowiczowie Michałostwo, Kadenacowa Zofja, Kasprzycki Tadeusz, Kirtiklisowie Stefanostwo, Klottowie Janostwo, Kognowiccy Stanisławostwo, Kopciowie Adolfostwo, Korolcowie Józefostwo, Koryłowscy Adamostwo, Kotwiczowie Janostwo, Kozierowscy Czesławostwo, Krok - Paszkowscy Henrykowstwo, Kruszewscy Janowstwo, Krzyzanowscy Bolesławostwo, Krzyżanowscy Bronisławostwo, Landauowie Ignacowstwo, Lewakowscy Stanisławostwo, Lukasowie Janostwo, Łączyńscy Stanisławostwo, Maculewiczowie Ludwikostwo, Mazarakowie Adrjanostwo. Maleccy Janowstwo, Michejdowie Kornelostwo, Mieszkowscy Janowstwo, Mokrzecki Stefan z córką, Mohlowie Wacławostwo, Myszkowscy Aleksandrostwo, Ożyńscy Janostwo, Pakoszowie Michałostwo, Pietraszewscy Janostwo, Piłsudski Jan, Pogorzelscy Stefanowstwo, Popowiczowie Bolesławowstwo, Praszałowiczowie Bronisławostwo, Proficowie Stanisławostwo, Przewłoccy Marjanostwo, Raczkiewiczowie Władysławowstwo, Radwańscy Janostwo, Radeccy-Mikuliczowie Marjanostwo, Romer - Ochenkowska Helena, Ruszczycowie Ferdynandostwo, Schrötterowie Karolostwo, Siła-Nowiccy Stanisławostwo Skokowscy Juljanostwo, Staszewski Juljan, Sumorokowie Leonostwo, Sumorok Restytut, Sztrallowa Aniela, Szwykowscy Ludwikostwo, Siengalewiczowie Sergjuszostwo, Turkułłowie Witoldostwo, Tyszkiewiczowa Antoniowa, Tyszkiewicz Jan, Uniechowscy Ludwikostwo, Wagner Karol, Wańkowiczowie Stanisławostwo, Wełdycz Edmund, Wciślakowie Zygmuntowstwo, Wyleżyńscy Adamowstwo, Zajączkowscy Wacławowstwo, Zdziechowscy Marjanowstwo, Żółtowski Józef.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Urzędowy komunikat litewski.

KOWNO 7-I. (Tel. wł.) Elta ogłasza następujący komunikat: Jak już donosiliśmy, rząd litewski dnia 4 stycznia, za pośrednictwem łotewskiego i estońskiego przedstawicieli w Kownie, wręczył rządom łotewskiemu i estońskiemu memorandum w sprawie ostatniej propozycji sowieckiej. Podobne demarche uczynili przedstawiciele rządu litewskiego w Rydze i Tallinie. Memorandum to stwierdza, że rząd Z. S. R. R. zawiadomił rząd litewski o projekcie protokółu, przesyłając jednocześnie odpis noty, doręczonej rządowi polskiemu, a dotyczącej natychmiastowej realizacji paktu Kelloga. Rząd litewski, poważnie zaznajomiwszy się z temi materjałami, postanowił przyłączyć się do propozycji rządu sowieckiego w tym wypadku, jeżeli nastąpi realizacja paktu między Polską a Związkiem Sowietów, zgodnie z projektem protokółu. Gwoli utrzymania pokoju, rząd litewski pragnąłby, żeby i inne państwa bałtyckie, z któremi Litwa dąży do zachowania ścisłej współpracy, przyłączyły się do tej propozycji.

Litwa proponuje Łotwie przystąpienie do sow. protokółu.

RYGA, 7-I. (Pat). Pisma donoszą o utrzymaniu przez rząd łotewski propozycji litewskiej w sprawie przyłączenia się do protokółu, dotyczącego wejścia w życie paktu Kelloga, o ile Polska przyjmie propozycję Sowietów.

Ta sama propozycja Estonji.

TALLIN, 7-I, (Pat.) W dniu dzisiejszym poseł litewski Auksztolis odwiedził estońskiego ministra spraw zagranicznych, któremu zakomunikował o postanowieniu rządu litewskiego przystąpienia do protokółu w sprawie wejścia w życie paktu Kelloga. Poseł litewski podkreślił przytem, że Litwa uważałaby za nader pożądane, gdyby Estonja i Łotwa również przystąpiły do tego protokółu.

Posiedzenie komisji odszkodowań.

PARYŻ, 7. I. Pat. Komisja odszkodowań odbędzie w dniu 10 stycznia posiedzenie, na którem prawdopodobnie wyznaczeni zostaną rzeczoznawcy belgijscy, angielscy francuscy, japońscy i włoscy, którzy zajmą się ostatecznem uregulowaniem zagadnienia odszkodowań. Komisja oczekuje ostatecznej odpowiedzi od rządów zainteresowanych

Rada Nadzorcza

68

Sp. Akc. „Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie", zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 10-go lutego 1929 r. o godz 4-ej popołudniu w lokalu Spółki przy ulicy Królewskiej Nr 1 w Wilnie, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1928.
6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie planu działalności na rok 1929
7. Wnioski Rady Nadzorczej.
8. Wolne wnioski.
9. Wybory władz.

W myśl § 23 Statutu Spółki pragnący brać udział w Zgromadzeniu właściciele akcyj, winni na 7 dni przed Zgromadzeniem przedstawić akcje lub kwity zastawowe na swoje akcje, celem wciągnięcia takowych do ksiąg Rady Nadzorczej Spółki.

ZGUBY

Zgubiony kwit lombardowy za Nr. 32.444, unieważnia się. 65

Zgub. książ. wojsk. wydaną przez P. K. U. Lida za Nr 49 na imię Józefa Marca, rocznik 1895, unieważnia się. 47-2

Zgubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Lida na imię Jana Sokołowskiego r. 1900, unieważnia się. 69-2

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz